

BIULETYN PRZEWODNICKI

STO LAT ODDZIAŁU KUJAWSKIEGO PTK WE WŁOCŁAWKU
1908 – 2008



ODDZIAŁ KUJAWSKI PTK WŁOCŁAWEK

94/2008

Z przewodnickiego lamusa

SZPITAL ŚW. WITALISA WE WŁOCŁAWKU

Artykuł zamieszczony w miesięczniku
„Życie Włocławka i okolicy” Nr 4-6
kwiecień - czerwiec 1931 r.

Pierwszy „Szpital” na ziemiach polskich został założony w Poznaniu przez księcia wielkopolskiego Mieszka Starego w 1170 r. Potem kolei powstawały takie przytułki po różnych miastach kraju naszego. I tak: drugi Szpital powstaje w Krakowie, za bpa Iwona Odrowąża, a trzeci we Wrocławiu 1214 r.

I w naszym mieście istniała taka dobroczynna instytucja, nosząca urzędową nazwę „Hospitale Sancti Vitalis”, a w języku ludowym Szpitalem św. Witalisa zwana, jak o tem świadczą dokumenty, znajdujące się w archiwum kapitulnym we Włocławku.

Akta owego szpitala, prowadzone przez jego opiekunów, zwanych prowizorami, zawierające spis dochodów i wydatków od 1784 do 1865 r, zeszyte są jedną księgą, oprawioną w grubą tekturę, z grzbietem i rogami w półskórek. Ma ona 154 karty zapisane, w tem 125 wszytych, a reszta wolnych, 22 kwity i t.p. notatki mniejszej wagi oraz kilkadziesiąt czystych kart.

Na okładce jest przyklejona kartka z napisem: „Książka obejmująca Rachunki dochodów i wydatków Szpitala Świętego Witalisa w Włocławku (r. 1784 - 1865), na grzbiecie zaś jest napis: Szpital ś. Witalisa 1784 - 1865. oraz liczba 434, co oznacza numer katalogowy owego foliału.

Nazwa Szpitala. W aktach wszelkich występuje łacińska nazwa: Hospitale Sancti Vitalis, co powszechnie tłumaczono na Szpital św. Witalisa, albo Przytułek św. Witalisa.

Te nazwy przetrwały aż do końca istnienia owej instytucji, t.j. drugiej połowy XIX w. Nazwa Szpital - Przytułek pochodzi prawdopodobnie stąd, że członkowie jego składali się z różnych niedołęźnych, czy starych ludzi, którzy resztę dni swego życia spędzili wspólnie pod troskliwą opieką Kościoła.

Bliskie sąsiedztwo kościółka św. Witalisa uzasadniało nazwę tutejszego Szpitala.

Założenie Szpitala. Czas powstania. Ks. prałat Stanisław Chodyński wspomina w notatkach, znajdujących się wśród akt szpitalnych, że „ubodzy, kościółowi katedralnemu posługujący, zaraz od wzniesienia tegoż kościoła w r. 1339 mieli niezawodnie naznaczone sobie przez biskupa plac na ogród i dom mieszkalny”... Stąd więc wynikałoby, że ów Szpital założony został za czasów biskupa Macieja Golanckiego, albo nawet wcześniej.

Natomiast gdzieindziej tenże autor mówi wyraźnie, że szpital św. Witalisa został wzniesiony i założony przy kościele katedralnym przez bpa Stanisława Karnkowskiego w dniu 16 sierpnia 1569 r. Drugie zdanie zdaje się być słuszniejsze, gdyż trudno przypuścić, aby bkp Golancki po zniszczeniu miasta Włocławka przez Krzyżaków miał czas i możność zająć się sprawą tak niewielkiej wagi, jaką był przytułek dla służby katedralnej. Skutecznie jednakże mógł pomyśleć o zorganizowaniu tej instytucji bkp St. Karnkowski, co też rzeczywiście uczynił, jak o tem świadczą odnośne dokumenty. Zatem historyczny szpital św. Witalisa we Włocławku założył bkp St. Karnkowski i odpowiednio go uposażył, jak o tem przekonamy się niebawem.

Niewiele możemy mówić o dziejach szpitala św. Witalisa w pierwszych wiekach jego istnienia, z powodu braku z tych czasów źródeł, więcej natomiast znamy szczegółów o owym przytułku odnośnie do XVIII i XIX w.

Położenie (miejsce). Niewątpliwie założyciel szpitala św. Witalisa oddał jakiś dom na mieszkanie dla ubogich, ale gdzie ten dom się początkowo znajdował - nie wiemy. Możemy jedynie przypuszczać, że gdzieś w pobliżu kościółka św. Witalisa.

Ks. St. Chodyński, opisując Seminarjum Duchowne we Włocławku, gdy mówi o założeniu tegoż przez bkpa Stanisława Karnkowskiego, wspomina, że biskup, założywszy Seminarjum, a nie mając do tego odpowiedniego domu, umieścił tymczasowo alumnów w starym domu szpitalnym, gdyż ubodzy mieszkali wówczas w nowym domu, wybudowanym przez kapitułę. Jednakże autor nie mówi nic o tem, gdzie znajdował się ów dom, w którym mieszkali ubodzy.

Wizyta z 1584 r. również wspomina o dwóch pomieszczeniach szpitalnych, z których jedno przeznaczone było dla zdrowych, a drugie dla chorych.

Akta szpitalne wzmiankują tylko o pobieraniu czynszu z domu szpitalnego; dopiero zapiski, poczynione przez Ks. St. Chodyńskiego, a pochodzące z 1880 r., mówią dokładnie o mieszkaniach szpitalnych. Wymienione są trzy domy szpitalne, z tych jeden miał być murowany, kryty dachówką, a dwa inne drewniane. Znajdowały się one przy ulicy Brzeskiej, pod numerami 272, 273 i 274, a więc mniej więcej w tem miejscu, gdzie dziś ul. Arcyb. Karnkowskiego styka się z ul. Brzeską. Dwa pierwsze domy, t.j. pod num. 272 i 273, wydzierżawiono dla śpiewaków katedralnych, a w trzecim mieszkali ubodzy.

Organizacja. Opiekę nad ubogimi Szpitala powierzył bkp. Karnkowski Kapitułe Katedralnej, która też corocznie na generalnym posiedzeniu, w oktawę Trzech Królów, wybierała z pośród siebie t. zw. prowizora szpitala.

Obowiązkiem jego było troszczyć się, wraz z jednym z obywateli miasta, o dobro mieszkańców szpitala; zaspakajać ich potrzeby materialne; prowadzić rachunki Szpitala i corocznie przedstawiać bilans na posiedzeniu Kapituły. Jak owi prowizorowie szpitala spełniali swoje zadania, nie wiemy. Jednakże niektórzy z nich, jak świadczy wizytacja z 1584 r., niedostatecznie wywiązywali się z przyjętych na siebie obowiązków. Ówczesny bowiem prowizor ks. Andrzej Wieniec i Marcin Głęb, obywatel tutejszy, mało dbali o ubogich szpitala, a nawet część dochodów szpitalnych obracali na swoje potrzeby, przez co czynili krzywdę ubogim.

Duchową opiekę nad ubogimi roztaczali prepozyci kościółka św. Witalisa, którzy jako prepozyci mieli obowiązek w każde święto odprawić mszę św. „Humiljavit“, a w sobotę o N.M.P.

Podobnie wizytacja z 1584 r., dokonana za bkpa Hieronima Rozdrażewskiego, wspomina, że ówczesny prepozyt Lubomin nie spełniał swoich obowiązków, gdyż od wielu lat nie odprawiało się w kościółku nabożeństwo.

Fundusze Szpitala. Jeśli chodzi o stan finansowy Szpitala św. Witalisa, to niewiele możemy powiedzieć o tem, jak on przedstawiał się przed 1784 r., gdyż brak odnośnych dokumentów.

Jednakże na podstawie różnych krótkich wzmianek o owym Szpitalu możemy cośnie-coś powiedzieć ogólnie o dochodach i wydatkach.

Zasadniczo zarówno dochody Szpitala św. Witalisa jak i jego wydatki możemy podzielić na dwie kategorie: stałe i niestałe, czyli przypadkowe.

Dochody stałe. Na podstawie wizyt, z lat 1584 i 1710, wiemy, iż pierwotne uposażenie Szpitala stanowiły:

1) Dary w naturze; dostarczone z zamku biskupiego we Włocławku:

- a) Corocznie 104 miary mąki żytniej z młyna Świech;
 b) Co kwartał po 2 korce marchwi, 2 korce kaszy jęczmiennej, 2 korce grochu i 2 ćwierci słoniny z zamku wrocławskiego;
 c) Ćwiartka wołowiny lub baraniny w święta: Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Zesłania Ducha św. i Wniebowzięcia N.M.P.;
 d) Co miesiąc I beczkę piwa.
- 2) Procenty od sum zapisanych na dobrach Kapituły:
 a) Wieś Prędzyna, zapis 770 zł. przynosiły 50 zł. rocznie.
 b) Wieś Łanięta, zapis 330 zł. przynosiły 21 zł. rocznie.
 c) Wieś Grabie, zapis 700. przynosiły 49 zł. rocznie.
 d) Wieś Susez, zapis 3099 zł. przynosiły 20 zł. rocznie.
 e) „Pretorjum” w Toruniu zapis 2200 zł. przynosiły 130 zł. rocznie.
 f) Wieś Sułkowo zapis 200 zł. przynosiły 12 zł. rocznie
 g) Wieś Łowiczek zapis 1150 zł. przynosiły 80 zł. rocznie.
 Razem więc procenty od wymienionych powyżej sum wynosiły 291 zł. rocznie.
- 3) Coroczna jałmużna, w sumie 30 zł., udzielana ubogim przez członków Kapituły.
 Z czasem, gdy to uposażenie okazało się niewystarczające, biskup za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej oddał na ten cel pięć wsi, należących do dóbr biskupich. Od 1784 r. spotykamy dochody z następujących wsi kapitułnych:
 a) Wierzbinek - zapis 3000 zł. dawał rocznie 105 zł. procentu.
 b) Jaranowo - dawało rocznie 42 zł. procentu (tylko do 1788 r.).
 c) Brzezcie - dawało rocznie 40 zł. 7 gr. procentu (tylko do 1820 r.).
 d) Kamieniec i Wólka - zapis 2400 zł. dawały rocznie 84 zł. procentu.
 e) Wola Pierowa - zapis 1000 zł. dawała rocznie 25 zł. procentu.
 f) Zagoty - dawały rocznie 25 zł. procentu (tylko do 1804 r.).
 g) Surerz - zapis 3000 zł. dawał rocznie 65 zł. procentu.
 h) Grabie - zapis 700 zł. dawały rocznie 24 zł. 15 gr. procentu (tylko do 1824 r.), i) Ośno - dawało rocznie 40 zł. procentu (tylko do 1788 r.), k) Chwałborz - dawał rocznie 42 zł. procentu.
 l) „Pretorjum” w Toruniu - zapis 2200 zł. dawało rocznie 153 zł. procentu ł) Kruszynek, dawniej Zagoty - dawał rocznie 30 zł. 6 gr. procentu (od 1804 r.), m) Jędrowice - zapis 2000 zł. dawały rocznie 100 zł. procentu (od 1814 r.), n) Gołaczewo - dawało rocznie 44 zł. 3 gr. procentu (od 1820 r.), o) Koneck - dawał rocznie 27 zł. 10 gr. (od 1824 r.)
- Zapiski, pochodzące z końca XIX w., wymieniają kilka posiadłości szpitalnych, z których czerpano dochody:
 a) W domu szpitalnym, pod num. 274, w którym mieszkali ubodzy, wydzierżawiono jedną izbę.
 b) Domy pod num. 272 i 273 przy ul. Brzeskiej, zwane Bursą, wydzierżawiono dla śpiewaków katedralnych.
 c) Ogród z łąką, ku Łęgowi, dług. 215 łokci, szer. 195 łokci i rola 18 prętów.
 d) Rola przy żelaznym rowie, dł. 11 prętów, szer. 4 łokcie, oraz tamże rola szer. 24 pręt.
 e) Rola, położona między obywatelską rolą, dł. 2 staja, szer. 4 zagony oraz rola dł. I st. i sz. 3 pr.
 f) Rola za klasztorem O.O. Reformatów dł. I staja, szer. 14 pr. i 6 łokci; dł. 6 st. i szer. 15 prętów.
 g) Rola dług. 7 pręt. i 4 łok. szer. 3 pręt. i 3 1/2 łok.; oraz rola dług. 5 staj. szer. 6 składow, położona na t. zw. Kępinach, idzie od Wisły, w stronę boru, do niej plac pod num. 325.

h) Plac pod num. 165 i 164 z ogrodem, oraz 270 i 275.

Dziś trudno wskazać położenie powyżej wymienionych posiadłości szpitalnych; przy konfiskacie innych zostały i one zabrane.

Zatem, pod koniec istnienia Szpitala św. Witalisa, stałe dochody na uposażenie ubogich czerpano:

1) z dóbr biskupich, 2) z jałmużny, 3) czynsze od posiadłości szpitalnych, wreszcie procenty, pobierane od sum zapisanych na dobrach Kapituły.

Dochody niestałe. Oprócz stałych, czyli zwyczajnych dochodów Szpitala św. Witalisa, spotykamy różne jednorazowe datki na rzecz ubogich.

Wizytacja z 1584 r. wymienia następujące ofiary:

1) Parzniewski Jan, prepozyt wrocławski, przeznaczył 200 zł., które znajdowały się u niejakiegoś Chelmskiego.

2) Koskowski Jan, kanonik wrocławski, ofiarował 100 zł., które znajdowały się u adwokata wrocławskiego.

3) Bliniowski niejakis ofiarował 100 zł., które znajdowały się u Laska i dawały rocznie 5 zł. procentu.

4) Wiscelski niejakis ofiarował 100 zł.

5) M. Głąb, powyżej wspomniany, otrzymał od jednego z tutekszych obywateli 20 zł. i trochę groszy.

Akta szpitalne, pochodzące z końca XVIII i początku XIX w., wymieniają też wiele drobnych ofiar na rzecz ubogich Szpitala.

I tak w 1785 r. otrzymano po zmarłej babce 30 zł.; w 1787 od ks. Świniarskiego, prowizora Szpitala, 20 zł., oraz w 1788 r. otrzymano od kogoś 12 zł.

Nadto do niestałych, czyli nadzwyczajnych dochodów, możemy zaliczyć t. zw. wkupne pobierane od niektórych dziadów, w chwili ich wstąpienia do przytułku.

Wydatki. Podobnie, jak o wysokości dochodów, tak i wydatków możemy mówić obszerniej od 1784 r. Jak było powyżej wspomniane, można je również podzielić na dwie grupy, na zwyczajne i nadzwyczajne, czyli na stałe i niestałe.

Zasadniczo były one co do swego rodzaju w każdym roku te same, gdyż i potrzeby prawie że się nie zmieniały, natomiast ich wysokość była różna, zależnie od roku, zależała też zapewne od ilości członków i ich potrzeb.

Wydatki zwyczajne. Akta szpitalne wykazują wydatki na następujące rzeczy N p. w 1784 r.:

1) Na wikt dla dziadów - 903 zł. 13 gr.

2) Na suknie i podszewki - 23 zł. 18 gr.

3) Dla Kapeli na uroczystość św. Witalisa - 18 zł., tegoż dnia na światło 12 zł.

4) Podymne - 15 zł.

5) Subsydium charitativum 18 zł.

6) Kominarzowi za wycieranie kominów - 12 zł.

7) Na reparacją kościółka i budynków - 138 zł.

Wydatki nadzwyczajne. Oprócz powyżej wymienionych wydatków zwyczajnych z 1784 r. spotykamy np. w 1787 r. wydatki na następujące rzeczy:

1) na sukno na żupany, 2) Szklarzowi, 3) murarzowi od przerabiania pieca, 4) od pobijania dachu, 5) za wapno, 6) za zwożenie piasku, 7) za zwożenie gliny, 8) za kratę drewnianą do Szpitala, 9) za papier stemplowy i t.p.

Członkowie Szpitala. Według intencji założyciela w Szpitalu mieli zamieszkiwać chromi, ślepi, spracowani starcy i ubodzy jedynie z diecezji wrocławskiej. Byli oni płci obojga, a pochodzili zarówno ze stanu niższego, t.j. wieśniaczego lub mieszczańskiego, jak i ze stanu wyższego, t.j. szlacheckiego. Jednakże tych ostatnich widzimy wśród członków Szpitala tylko do roku 1803.

O wewnętrznym życiu ubogich szpitala nie możemy nic powiedzieć, nie mamy na to żadnych dokumentów. Jedynie wizytacja z 1584 r. wspomina, że przystępowali oni dwa lub trzy razy rocznie do spowiedzi i w każde święto i niedziele uczęszczali na nabożeństwa do kościółka szpitalnego pod wezwaniem św. Witalisa. Mieli oni obowiązek dbać o czystość i porządek w kościółku szpitalnym, który musieli dwa razy w tygodniu zamiatać, codzień na zmianę przebywać w katedrze, a w święta i w czasie nabożeństw wszyscy być we wspomnianym kościele katedralnym. Liczba członków szpitala była różna i nie było też specjalnej ustawy, określającej ich ilość.

Nie wiemy, ilu ich przeciętnie bywało przed 1784 r.; mamy tylko pewne wzmianki z 1577 r., że było ich troje, a w tym dwóch mężczyzn i jedna kobieta, a w 1584 r. piętnaście osób.

Po 1784 r. ilość członków szpitala zasadniczo ogranicza się do dziewięciu osób, w tym więcej mężczyzn niż kobiet.

Były też okresy, gdy ilość członków nie osiągała tej normy, nie wiadomo z jakich przyczyn: zależało to zapewnię od ówczesnych stosunków politycznych, czy też ekonomicznych warunków, w jakich znajdował się szpital. * * *

Zaledwie kilka wieków istniała w naszym mieście ta dobroczynna instytucja, która oddała pewne korzyści naszemu społeczeństwu, dostarczając zarazem stałej obsługi kościołowi katedralnemu. Nastąpiły jednakże ciężkie czasy, (po roku 1863), - okres prześladowań przez rząd rosyjski, okres konfiskaty wszelkich pozostałych dóbr duchownych, czy nawet na wpół duchownych i dobroczynnych instytucyj. Wtedy też zadano ostateczny cios istnieniu włocławskiego przytułku, zwanego Szpitalem św. Witalisa.

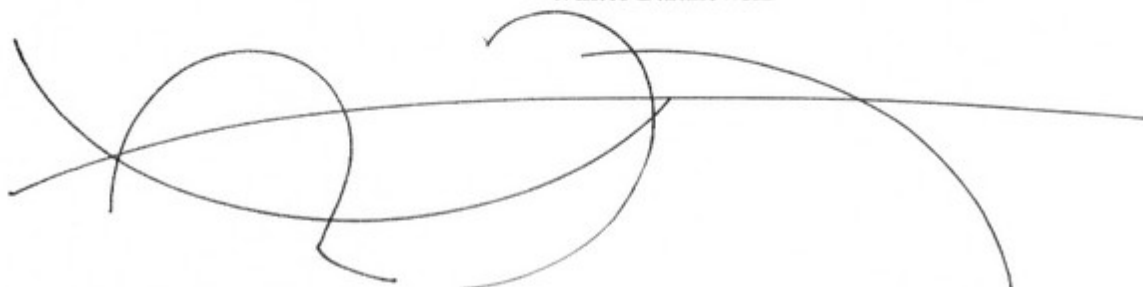
W roku 1865 pozbawiono szpital wszelkich dóbr materialnych, nawet dom mieszkalny zabrano, a Kapitułę pozbawiono prawa opieki nad ubogimi.

Ponieważ nie było stałych środków na to, aby instytucja mogła dłużej istnieć i przyjmować nowych członków, przeto ubodzy utrzymywali się czas jakiś po konfiskacie ze szczupłych ofiar Kapituły, ale jak długo - nie wiemy, niema na to żadnych dokumentów.

Spis prowizorów szpitala

- 1) Koskowski Sebastjan wspomniany w aktach 1577 r.
- 2) Wieniecz Andrzej wspomniany w aktach 1584 r.
- 3) Młodziejewski Aleksy
- 4) Świniarski Józef
- 5) Niewieściński Felicj. Ant.
- 6) Chomentowski Mikołaj
- 7) Jasiński Wojciech
- 8) Cynka
- 9) Goldman
- 10) Marszewski Antoni
- 11) Łubieński

Wiktor Baranowski



1908 – 2008
STO LAT ODDZIAŁU KUJAWSKIEGO PTTK WE WŁOCŁAWKU

W bogatym archiwum Oddziału Kujawskiego PTTK znajduje się szereg interesujących dokumentów świadczących o działalności naszej organizacji. Oto przykład plakatu sprzed niemal 50 lat:

Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze
Oddział we Włocławku, ul. Słowackiego 1a

zaprasza wszystkich turystów na

I ZLOT TURYSTÓW NA KUJAWACH

organizowany dla piechurów, kolarzy, kajakowców, żeglarzy,
motorowców, krajoznawców, autostopowiczów itp.

w dniach 12 i 13 września 1959 r.
WE WŁOCŁAWKU

atrakcyjne trasy, malowniczy krajobraz Kujaw, szlak piastowski—
Millenium, zabytki kultury i sztuki, rezerwat przyrody itp.

- Dla zamiejscowych uczestników trasy dowolne
- dla miejscowych trasa specjalna.

Pamiątkowe odznaki złote, dyplomy jubileuszowe. Zaliczenie punktów
za odznaki turystyczne. Nagrody dla najliczniejszych zespołów i inne atrakcje.

Więcej informacji o Zlocie udzielają Oddziały PTTK względnie Oddz. PTTK we Włocławku.

Zapisy i zgłoszenia do 15 sierpnia (młodzież szkolna 10 zł) przyjmuje Kierownik Oddziału PTTK we Włocławku, ul. Słowackiego 1a w terminie do dnia 1.IX.1959 r.

Wieloletni współpracownik Oddziału PTTK we Włocławku

BOLSZEWICY WE WŁOSZYCY

Ze wspomnień świadków wydarzeń
/Cześć II/

Część I opublikowana została w nr 93 BP

EPIZOD Z KROWAMI

Pociąg pancerny zbliżył się do Lubania. Odgłos wystrzałów artyleryjskich z tego pociągu spłoszył stado krów z lubańskiego dworu, pasących się na ugorach w pobliżu torów. Przestraszone zwierzęta pędziły na oślep do obory, nie zważając na pastucha i strzegącego ich psa. Wieść gminna niesie, że bolszewicki obserwator, będący w Bobrownikach, z odległości 4 km ocenił krowie „manewry” jako ... przegrupowanie konnicy polskiej. Być może respekt przed polską kawalerią mógł mieć wpływ na decyzję bolszewików dokonania kolejnego desantu.

Mieszkaniec Lubania Stanisław Trzeciak¹, codziennie bywał w kościele na nieszporach. Dzień 14. sierpnia utkwił w jego pamięci, ponieważ tego dnia ksiądz odmówił z dziećmi tylko krótki pacierz w intencji Niepodległej Ojczyzny. Polecił wszystkim udać się do domów, gdyż bolszewicy przepływają się przez Wisłę. Dziewięcioletni wówczas Staś Trzeciak po wyjściu z kościoła w Lubaniu, z ciekawości poszedł w gronie kolegów do toru kolejowego. Tam zobaczył dwa pociągi, jeden z nich stał na skraju Włoszycy, a drugi od strony Włocławka.

Żołnierze pierwszego pociągu, nazwanego pancernym, wrócili do Torunia bez nawiązania bezpośredniej walki z bolszewickim desantem. Żołnierze drugiego pociągu pozostali dłużej na lubańskiej ziemi, ale po stwierdzeniu, że bolszewicki desant odplynął już do Bobrownik, również powrócili do wcześniej wyznaczonych zadań we Włocławku.

ZMIANA DECYZJI

Komkor Gaj, dowódca III. Korpusu Kawalerii kwaterujący we wsi Myszki (11 km od Sierpca), dowiedział się już wieczorem 14. sierpnia o niepomyślnym wyniku forsowania Wisły. Mimo to ponownie polecił Gominowi pozbierać łodzie oraz materiały do zbudowania tratw, by wznowić forsowanie Wisły². Zdziwiająca jest to, że wysokiej rangi dowódca korpusu, wiedząc, że jego podwładni pokonali już tego dnia odcinek 20 - kilometrowy z Lipna do Bobrownik i wykonali normę dzienną, nalegał na wznowienie działań. Tym bardziej, że na drodze znajdowała się duża przeszkoda wodna, do pokonania której nie posiadał własnych środków przeprawowych.

W nocy z 14. na 15. sierpnia bolszewicy byli jeszcze w Bobrownikach, lecz już następnego dnia w najbliższej okolicy pojawili się żołnierze 15. Dywizji Kawalerii Czugunowa, zmierzający w kierunku Włocławka, gdzie planowali przejść Wisłę po znajdującym się tam moście. Następnego dnia w Lipnie dowódca korpusu wydał rozkaz dowódcy 10. Dywizji Kawalerii o podporządkowaniu go dowódcy 15. DK. Chodziło o wzmocnienie sił nacierających na Włocławek. O świcie 16. sierpnia Gaj przybył do Bobrownik, gdzie wydał rozkaz wymarszu 10. DK w kierunku Włocławka³.

¹ Stanisław Trzeciak (1911 – 2002) przez całe życie mieszkał w Lubaniu. Do końca zachował trzeźwość umysłu.

² W. Rezner: Działania wojenne nad dolną Wisłą w sierpniu 1920 r. w: W 75-lecie Bitwy Warszawskiej 1920 r. WTN Włocławek 1997 r. s.120

³ Tamże s. 127

Wymarsz ten został dostrzeżony nie tylko przez patrolujących Wisłę marynarzy, ale również przez bacznie obserwujących ruchy wojsk włoszczyzan.

WIĘCEJ WĄTPLIWOŚCI NIŻ PEWNOŚCI

W sierpniu 1920 roku trzy statki wypłynęły z Torunia do Modlina. Były to:

- „Moniuszko” z dwoma barkami wypełnionymi minami,
- „Lubecki” z darami amerykańskimi w postaci konserw i mleka oraz
- „Neptun” z paliwem i amunicją.

Holownik „Moniuszko” mimo powolności⁴ płynięcia pod prąd rzeki i ciągnięcia dwóch barek wyprzedził holownik „Lubecki” w okolicach łachy ciechocińskiej. Tu załoga „Moniuszki” ostrzeżona została o obecności bolszewików w Bobrownikach⁵. Nie znamy reakcji na to ostrzeżenie, wiemy natomiast, że statek płynął dalej. Pierwszy kontakt z bolszewikami załoga „Moniuszki” miała w Rybitwach Małych. Podczas wymiany ogniowej patrol rosyjski miał kilku zabitych i wycofał⁶ się, a por. Pieszkański poprowadził statek aż do wysokości zamku bobrownickiego, gdzie został on zdobyty przez bolszewików.

Z powyższego opisu wynikają następujące wnioski:

- Bolszewicy znajdowali się w miejscowości Rybitwy, na brzegu porośniętym lasem. Mieli dobrze zamaskowane stanowiska ogniowe. Mimo doskonałych warunków do obrony bolszewicy stracili kilku żołnierzy i zmuszeni zostali do ucieczki.
- Wręcz odwrotne warunki posiadali marynarze polscy na statku. Każdego z nich można porównać do tarczy na strzelnicy, byli doskonale widoczni i pozbawieni możliwości ukrycia się. Cudem można nazwać to, że w tak niekorzystnych okolicznościach polscy marynarze nie ponieśli żadnych strat.
- Trudno też zgodzić się z tym, że ppor. mar. J. Pieszkański, wiedząc o bolszewikach będących już w Bobrownikach, podjął decyzję płynięcia dalej statkiem bez opancerzenia, wrażliwym nawet na pociski broni piechoty. O tym przekonał się niebawem.
- Wynika z tego, że załoga „Moniuszki” świadomie „wchodziła” pod wycelowane lufy karabinów bolszewików, znajdujących się w ruinach zamku bobrownickiego. Takiego błędu nie powinien popełnić nawet zwerbowany żołnierz bez przeszkolenia unitarnego. Obawa przed nieuniknioną śmiercią nie pozwoliłaby na tak bezsensowną odwagę.

Drugi statek to holownik „Lubecki” według komandora Przybylskiego – cyt. „gdy załoga >Moniuszki< walczyła pod Bobrownikami, to do tego rejonu zbliżył się „Lubecki”. Otoczony przez łodzie nieprzyjaciela został zdobyty i osadzony na mieliźnie przy lewym (kujawskim) brzegu Wisły, a załoga składająca się z podchorążego i kilku marynarzy, wzięta do niewoli”. Komandor napisał, że na berlinkach holownika „Lubecki” znajdowały się konserwy – dary amerykańskie.⁷ Bolszewicy po skonsumowaniu tych konserw nabawili się rozstroju żołądków. Nawet podejrzewali Polaków o podanie im zatrutej żywności”.

Wręcz niewiarygodne jest, że „załoga >Lubeckiego<, zaskoczona ogniem artylerii oraz ciężkich karabinów maszynowych”, nie poniosła strat.

⁴ J. Przybylski, Marynarze w walce o niepodległość Polski 1918 – 1920, Belona 1999, s. 112- 113

⁵ Tamże

⁶ Z. Bohusz – Szyszko, Działania wojenne nad dolną Wisłą w r. 1920

⁷ Inni twierdzą, że było to mleko skondensowane z Francji

Zdobywcy „Lubeckiego” mieli za zadanie także poszukanie innych środków przeprawowych.⁸ Po rozładowaniu barek próbowali przystosować je do przeprawy przez Wisłę, głównie taboru.. Rodzi się tu wiele pytań i wątpliwości.

Trzeci statek „Neptun” wypłynął z Torunia z pewnym opóźnieniem. W miarę zbliżania się do Ciechocinka marynarze zbierali środki przeprawowe⁹ na prawym brzegu Wisły, pozostawione przez bolszewików. Ostatni transport zebranych łodzi przekazano posterunkowi wodnemu PCK. Na wysokości łachy ciechocińskiej dostrzeżono, ale nie zidentyfikowano konny patrol¹⁰. Dowódca „Neptuna” por. mar. Stefan Jacynicz, po uzyskaniu informacji o losach „Moniuszki” i „Lubeckiego” zatrzymał się poniżej Nieszawy na lewym brzegu Wisły. 10 -osobową załogę podzielił na dwie grupy. Sierżanta z 5 marynarzami zostawił na warcie przy statku, a sam z 3 marynarzami i 2 ckm udał się do Nieszawy i dalej w kierunku Włoszycy. Energicznym atakiem zmusił bolszewików do ucieczki i powrotu za Wisłę do Bobrownik. Zaledwie czterech marynarzy doprowadziło do przerwania przeprawy dywizji bolszewików i zmusiło ich do powrotu na prawy brzeg rzeki.

J. Przybylski pisze dalej, że drużyna 4 -osobowa ostrzeliwała bolszewików od godziny 13. do 16. Potem Rosjanie zwiększyli swe siły na tym odcinku i około godz. 18. zmusili Polaków do wycofania się. Wówczas por. Jacynicz zostawił rannego marynarza w Nieszawie. Nie musiała to być poważna kontuzja, skoro nic więcej o tym nie wiadomo.

Cytowany wyżej J. Przybylski napisał, że marynarzom pomogły dwie kompanie szturmowe 28. pułku piechoty z Włocławka, przywiezione pociągiem. Tych żołnierzy Wojska Polskiego podzielono na 20 – 30 -osobowe grupy, wysyłając je na placówki do następujących wiosek nadwiślańskich: Gąbin, Kocia Górka, Wólne, Bobrowniki, Ciechocinek, Stońsk i Wołuszewo. Również cytowany W. Rezmer wymienia te wioski, tylko w odwrotnej kolejności. Dalej pisze: „... improwizowany oddział z Torunia wyjechał pociągiem w kierunku Nieszawy. W pobliżu Aleksandrowa Kuj. oddział wysiadł z pociągu, gdyż niedaleko we wsi Odolion był nieprzyjaciel. Energicznym uderzeniem zmusił bolszewików do odwrotu na prawy brzeg Wisły. Prawdopodobnie z tego pociągu wysłane zostały placówki do w/w wiosek”.

Po wyparciu bolszewików do Włoszycy przybyli marynarze polscy. Ich drużyna zakwaterowała się w zagrodzie Paszkiewicza. Józef Paszkiewicz miał wówczas 11 lat. Chętnie opowiadał o tym, jak pomagał czyścić karabiny, jak razem z żołnierzami jadał obiady przygotowane przez jego mamę. Wychodził też z nimi na patrolowanie Wisły, obserwował poruszających się w Bobrownikach bolszewików.

GRÓB JERZEGO PIESZKAŃSKIEGO

Gdy bolszewików nie było już na ziemi kujawskiej, do miejsca tragicznej śmierci por. J. Pieszkańskiego zaczęli ścierać mieszkańcy Włoszycy. We Włoszycy znalazła się też siostra porucznika, która zatrzymała się w domu Weroniki Dębczyńskiej, gdzie otrzymała pomoc i ustaliła plan dalszego działania. To właśnie ona spowodowała, że ciało brata marynarza najpierw przykryto cienką warstwą ziemi, ale już po kilkunastu dniach przewieziono statkiem do Włocławka.

Na włocławskich bulwarach czekał kondukt pogrzebowy składający się z dowództwa garnizonu, księży, załóg statków i licznie zebranych mieszkańców. Trumnę z bohaterko zmarłym porucznikiem nieśli przez całe miasto marynarze ubrani w mundury galowe. Na cmentarzu nad grobem przemawiał komendant flotylli.

⁸ F. Jakubowski, Wojna 1920 na Kujawach wschodnich i ziemi dobrzyńskiej, Lega Włocławek 2003 r., s. 80 - 81

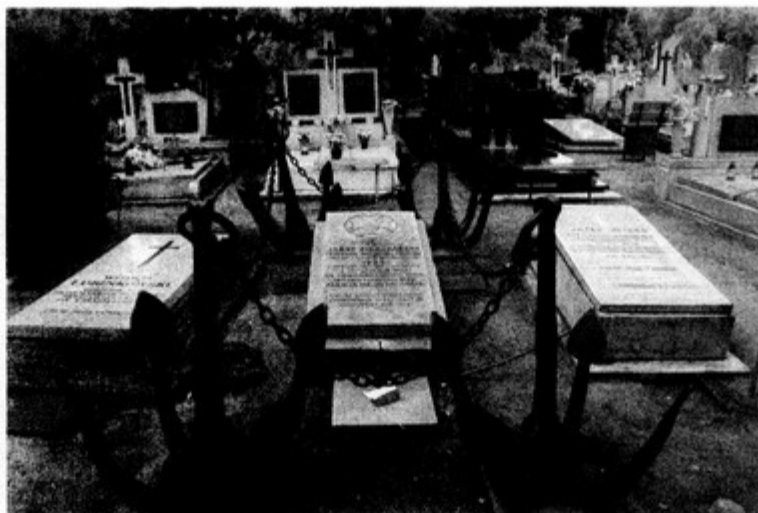
⁹ L. C. : Nie do nich należało to zadanie

¹⁰ J. Przybylski, s. 113

Jego słowa zanotował redaktor Gazety Wystawowej nr 3 w artykule pt. Obrona Włocławka 1920 roku.

Ogłaszam grodowi i żywym, słońcu, drzewom i wszystkim dookoła, że nadaję Krzyż Orderu Virtuti Militari porucznikowi marynarki Jerzemu Pieszkańskiemu.

Grób J. Pieszkańskiego znajduje się na cmentarzu komunalnym w kwaterze Obrońców Wisły 1920 roku. Grób wyróżnia się oryginalnym obramowaniem w postaci łańcucha i czterech kotwic. Z napisu dowiadujemy się, że oficer ten urodził się w roku 1900 w Ustźźnie, Guberni Nowogródzkiej. Służbę wojskową pełnił w III. Korpusie Morskim - Gardemarin w Petersburgu. Przyjechał do Polski już niepodległej. Uratował statek „Moniuszko” wraz z załogą pod Bobrownikami.



Grób Jerzego Pieszkańskiego
*„Nigdy nie widziałem matki Ojczyzny
przywędrowałem do niej
i spełniłem swój twardy dług Polaka”*



Grób Józefa Mizera
kpt. statku Moniuszko
zginął tragicznie w dniu 14.08.1920 r.
w czasie obowiązków służbowych
pod Bobrownikami
żył lat 39

GRÓB SYMBOL

W miejscu bohaterskiej śmierci marynarza najpierw wystawiono krzyż brzozy. W drugą rocznicę „Cudu nad Wisłą” umieszczono tu okazały kamień z metalowym krzyżem, a na nim wyryto słowa:

*Tu zginął śmiercią bohatera
w obronie Ojczyzny
14 sierpnia 1920 r.
por. mar. Jerzy Pieszkański
Kawaler Orderu Virtuti Militari*

W czasie okupacji hitlerowskiej kamień trzeba było odwrócić, by nie było widać na nim napisu.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej, w 25. rocznicę śmierci młodego porucznika, ponownie odwrócono kamień. Tym razem chodziło o to, by ukazać napis. Krzyż trzeba było wymienić. Kowal z Lubania, Stanisław Mięczyński solidnie wykonał krzyż żelazny. Uroczystość poświęcenia krzyża - pomnika odbyła się w nastroju patriotycznym.

Dla włoszczyzan grób por. mar. J. Pieszkańskiego jest pomnikiem walki o niepodległą Ojczyznę. /cdn/

Leszek CIEŚLAK

LEKARZE BISKUPIEGO WŁOCŁAWKA na dworze królów polskich.

Włocławek, będący od XIII do XVIII w. miastem biskupim oraz stolicą jednej z największych i najbogatszych diecezji w Polsce, miał zawsze zapewnioną stałą i najwyższy poziom reprezentującą opiekę lekarską. Jego lekarze, czyli kanonicy medyczni *(canonicus medicus)* kapituły katedry włocławskiej, posiadali z reguły wykształcenie uniwersyteckie, nierzadko zdobyte za granicą, co w owych czasach należało raczej do rzadkości.

Ówczesni biskupi włocławscy, poza obowiązkami duszpasterskimi, zajmowali często znaczące stanowiska na dworze królewskim. Dlatego nieprzypadkowo praktykował tam tej miary lekarz, co dr med. Mikołaj Wodka z Kwidzyna (ok. 1442 – 1494). Miał on dyplom lekarski z uniwersytetu w Bolonii (Włochy) i opiekował się m.in. postarzałym i chorującym na podagrę biskupem kujawskim i sekretarzem królewskim, Piotrem z Bnina Moszyńskim w ostatnich latach jego życia. Był on także autorem zegara słonecznego na włocławskiej katedrze i prawdopodobnie pierwszym nauczycielem astronomii Mikołaja Kopernika. Dr M. Wodka, jako osobisty lekarz tego biskupa, towarzyszył mu w czasie jego służbowych wizyt na Wawelu, gdzie obaj zamieszkiwali.

Także kilku innych lekarzy włocławskich z epoki renesansu bywało okresowo lekarzami królów polskich i ich rodzin. Pierwszym znanym tego rodzaju lekarzem był prof. dr med. Jakub z Zalesia (około 1430-1495), urodzony w rodowej wsi Zalesie, położonej prawdopodobnie w okolicach Łowicza. W 1450 r. rozpoczął studia w Akademii Krakowskiej, gdzie w 1462 r. otrzymał dyplom magistra nauk wyzwolonych (*artium liberanum*). Następnie udał się do Włoch i na Uniwersytecie w Bolonii uzyskał około 1472 r. dyplom doktora medycyny. Potem powrócił do Krakowa i objął stanowisko wykładowcy nauk lekarskich w Akademii Krakowskiej. Gdy w 1484 r.

zmarł we Włocławku fizyk /lekarz/ miejscowej kapituły katedralnej, Marcin z Raciąża, zajął jego stanowisko i korzystał z prebendy /beneficjum kościelne/ mimo, że nie był księdzem. W 1490 r. ponownie zamieszkał w Krakowie i został mianowany lekarzem nadwornym Władysława Jagiellończyka, ówczesnego króla Czech i Węgier, a od 1492 r. także króla Polski, Aleksandra Jagiellończyka. Zmarł w końcu 1494 r. w Krakowie.

Prof. Jan z Bazylei (? –ok. 1505) był synem Hieronima, lekarza, z pochodzenia prawdopodobnie Niemca. Nie ustalono gdzie ukończył studia lekarskie. Początkowo zajmował stanowisko lekarza kapituły w Poznaniu i praktykował prywatnie. W 1477 r. przeniósł się na podobne stanowisko do Gniezna, a jesienią tego roku zamieszkał w Krakowie i został lekarzem na dworze Kazimierza Jagiellończyka. Od 1485 r. wykładał nauki lekarskie w Akademii Krakowskiej. W 1491 r. osiedlił się we Włocławku i objął stanowisko kanonika medycznego w kapitule katedralnej, a wkrótce został także osobistym lekarzem biskupa kujawskiego i kanclerza koronnego, Krzesława z Kurozwęk. W 1499 r. sprzedał swój świeżo wyremontowany dom we Włocławku miejscowym wikariuszom i powrócił do Krakowa. Tutaj, dzięki rozległej praktyce lekarskiej, dorobił się m.in. własnego domu przy ul. Św. Anny. Był żonaty i miał dwóch synów. Zmarł w Krakowie ok. 1505 r.

Dr med. Leonard Pieczychowski (1479-1517) urodził się w rodowej wsi Pieczychosta na ziemi lwowskiej jako syn Pawła, herbu Gozdawa, sędziego grodzkiego i Anny z domu Dymitrowicz, herbu Korab. W Akademii Krakowskiej zdobył w 1494 r. stopień bakałarza nauk wyzwolonych i magistra (1496 r.). W latach 1501 – 1505 studiował medycynę na Uniwersytecie w Bolonii i otrzymał stopień doktora nauk lekarskich. W 1507 r. powrócił do Krakowa i 9. kwietnia został przyjęty na stanowisko lekarza nadwornego króla Zygmunta Starego (1467 – 1548) i jego pierwszej żony, Barbary Zapolya z roczną pensją 200 florenów, dwoma okryciami (jedno z futra, a drugie z aksamitu) i stałymi dochodami z żup solnych w Bochni. W 1510 r. przybył po raz pierwszy do Włocławka i 12. marca 1511 r. został wprowadzony na stanowisko fizyka kapituły katedralnej. Zachował przy tym swoje stanowisko w Krakowie i dodatkowo objął podobne w Poznaniu (1512 r.), co zmuszało go do posługiwania się zastępcami na tych stanowiskach poza Włocławkiem. W maju 1514 r. zrezygnował ze swego stanowiska we Włocławku, gdyż otrzymał prepozyturę (probostwo) kolegiaty św. Michała na Zamku Królewskim w Krakowie z roczną pensją ok. 115 grzywien. W dniu 15. grudnia 1514 r. powrócił na swoje stanowisko do Włocławka, lecz pozostał tu zaledwie przez pół roku. W maju 1515 r. został bowiem wezwany przez Zygmunta Starego do pilnego powrotu na Wawel, gdzie 1. czerwca tegoż roku udzielił pomocy lekarskiej królowej Barbarze, która wydała na świat córkę Annę. Potem opiekował się królewską pacjentką aż do jej śmierci w dniu 2 października 1515 r. Na tym stanowisku pozostał do końca swego życia. Zmarł w Krakowie w 1517 r.

Dr med. Erazm z Lublina (? –ok.1532) studiował medycynę w Akademii Krakowskiej i został promowany w 1504 r. na doktora nauk medycznych /*artibus doctorae medicinae et phisicus*/. Musiał być zasłużonym i docenianym nawet przez króla lekarzem, skoro Zygmunt Stary nadał mu w 1518 r. prawo leczenia pacjentów wszelkiego stanu, które – z woli stolicy apostolskiej – przysługiwało tylko lekarzom królewskim. Posiadał także godność kanonika kruszwickiego. W sierpniu 1519 r. zamieszkał on we Włocławku i przy miejscowej katedrze praktykował jako lekarz ogólny, otrzymując dziennie dwa grosze oraz bochen chleba. W 1522 r. objął stanowisko kanonika medycznego włocławskiej kapituły katedralnej. Tutaj także został w 1524 r. generalnym prokuratorem (ówczesny zarządzający majątkiem) i

m.in. wizytował z biskupem miejscową szkołę katedralną. Zmarł około 18. grudnia 1532 r. we Włocławku.

Prof. dr med. Szymon z Szamotuł /Szamotulski/ (? – 1561) pobierał nauki medyczne w Akademii Krakowskiej, gdzie w 1513 r. otrzymał stopień doktora nauk wyzwolonych, a w 1527 r. – nauk lekarskich. W 1528 r. został wybrany dziekanem wydziału filozoficznego, a w 1530 r. wydziału lekarskiego. Leczył m.in. chorującą na padaczkę królową Elżbietę Habsburżankę, żonę Zygmunta II Augusta. W dniu 12. października 1542 r. został oficjalnie przyjęty do kapituły włocławskiej jako kanonik medyczny. W styczniu 1545 r. ponownie wszedł w skład kapituły i zamieszkał przy ul. Cyganka, ale często przebywał na zamku biskupów włocławskich w Wolborzu. Po raz ostatni został wybrany na stanowisko kanonika medycznego w 1557 r. Zmarł 17. października 1561 r. we Włocławku.

Ksiądz /?/ dr med. Wacław Fabius (? – ok. 1573). Nie wiadomo, gdzie ukończył studia lekarskie. Od około 1558 r. zamieszkał we Włocławku i jako lekarz kapituły katedralnej leczył miejscowe duchowieństwo, a w razie potrzeby (epidemia) także tutejszych mieszkańców. W dniu 8. lutego 1567 r. został lekarzem nadwornym w Knyszynie /dawne woj. białostockie/, gdzie Zygmunt II August miał swoją ulubioną rezydencję na drodze z Krakowa przez Grodno do Wilna, i otrzymywał rocznie 188 florenów wraz z wyżywieniem. W kwietniu 1573 r. zapisał w swoim testamencie 500 florenów na rzecz Szpitala św. Ducha w Warszawie i zapewne wkrótce zmarł. Spoczywa „U Panny Maryi” (kościół pw. Nawiedzenia NMP) w Płocku.

Dr med. Jakub Gosławski (XVI-XVII w.). Data i miejsce uzyskania przez niego dyplomu lekarskiego są nieznane. Był lekarzem na dworze Stefana Batorego, któremu towarzyszył m.in. w 1580 r. w jego wyprawie do Gdańska, oraz Zygmunta III Wazy, z którym odbył w 1592 r. podróż do Szwecji. Mieszkając w 1597 r. w Warszawie, opiekował się także osieroconymi przez dr. med. Klemensa z Radziwiwa dziećmi Janem i Michałem, którzy potem zostali również lekarzami. W dniu 31. grudnia 1603 r. stawiał się jako świadek przed sądem biskupim we Włocławku w sprawie spadku po swoim krewnym mieszczańinie Janie Gosławskim. Być może po uzyskaniu tego spadku i zwolnieniu z obowiązków wobec króla, osiadł tutaj na stałe i praktykował.

Przedstawiono tu siedmiu lekarzy działających w epoce renesansu w biskupim Włocławku. Troszczyli się oni o zdrowie biskupów i miejscowego duchowieństwa, a okresowo opiekowali się również królami dawnej Rzeczypospolitej i ich rodzinami.

Uwaga: Piśmiennictwo u autora.

Tadeusz Rejmanowski

Janina Szpetkowska,

**Nauczycielka, uczestniczka tajnego nauczania, krajoznawca,
działaczka społeczna.**

(1907 – 1991)

Urodziła się 25. kwietnia 1907 r. we Włocławku w wielodzietnej rodzinie rzemieślniczej Michała Markowskiego i Marianny z d. Małkowskiej. W wieku czterech lat, po śmierci matki, została pólsierotą, a warunki materialne rodziny znacznie się pogorszyły.

W 1915 r. rozpoczęła naukę w szkole powszechnej, którą ukończyła w 1921 r. Dalszą naukę pobierała po złożeniu egzaminów wstępnych w Komunalnym Koedukacyjnym

Seminarium Nauczycielskim we Włocławku. W dniu 14. czerwca 1927 r. otrzymała świadectwo dojrzałości i od 1. września tr. rozpoczęła pracę jako nauczycielka tymczasowa w jednoklasowej szkole powszechnej w Marcinkowie, gm. Boguszyce. Następnie przez dwa lata (1930 – 1932) pracowała w szkole powszechnej w Paniewie, gm. Czamanin, a od 1932 r. do 1939 r. w Synogaci, gm. Boguszyce. Pełne kwalifikacje zawodowe uzyskała 9. czerwca 1937 r. po zdaniu w Nieszawie Praktycznego Egzaminu na nauczyciela publicznych szkół powszechnych.

W październiku 1939 r. została wysiedlona z zajmowanego mieszkania z nakazem natychmiastowego opuszczenia Synogaci. Od 24. października 1939 r. do końca okupacji mieszkała u rodziny we Włocławku. Dopiero 15. sierpnia 1944 r. została przez Urząd Pracy (Arbeitsamt) skierowana do pracy fizycznej. W charakterze robotnika pracowała do zakończenia okupacji miasta, tj. do 20. stycznia 1945 r.

W okresie okupacji, od końca 1939 r. do sierpnia 1944 r., prowadziła na terenie Włocławka tajne nauczanie niezorganizowane zarówno indywidualne jak i w kompletach. Stopniowo objęła nim od 1942 r. ok. 20 uczniów, zorganizowanych w sześciu kompletach, składających się przeciętnie z trzech do pięciu osób. Prowadziła lekcje zarówno u siebie w mieszkaniu przy ul. Szkolnej 10 (dzieci z rodzin mieszkających w tej samej kamienicy), jak i w mieszkaniach rodziców nauczanych dzieci m.in. z rodzin Emilii Pisarskiej, Kazimierza Jędrzejewskiego, Kazimierza Wysockiego i Weroniki Zielińskiej. Lekcje w jej mieszkaniu odbywały się pod pretekstem zabaw dzieci z jej córką. W ramach organizacji tajnego nauczania i realizacji programu tego nauczania współpracowała m.in. z Ireną Głowińską i Stanisławą Kijek, a sporadycznie także z Aleksandrą Rybicką. Z nimi najczęściej konsultowała się w sprawach programowych, form pracy, wymieniała podręczniki i swoje doświadczenia. Nauczanie obejmowało lekcje z języka polskiego, matematyki i geografii w zakresie od I do VII klasy szkoły powszechnej. Pracowała w większości przypadków bezinteresownie, a od pozostałych rodziców pobierała bardzo niską opłatę. Uczniowie z jej kompletów otrzymywali od niej zaświadczenia o uczestnictwie w tajnym nauczaniu, z zaznaczeniem przerobionego materiału, a część z nich, którzy ukończyli u niej siódmą klasę, w 1945 r. kontynuowała naukę w szkołach średnich.

Po zakończeniu wojny Powiatowa Komisja Weryfikacyjna przy Inspektoracie Szkolnym we Włocławku orzeczeniem nr 97 z dn. 12. stycznia 1948 r., na podstawie oświadczeń świadków (rodzice dzieci i uczone w czasie okupacji młodzież) w pełni zweryfikowała jej działalność w tajnym nauczaniu.

Bezpośrednio po wyzwoleniu J. Szpetkowska podjęła od 10. lutego 1945 r. pracę w charakterze nauczycielki szkoły powszechnej nr 2. Od 1953 r. do przejścia na emeryturę 31. lipca 1962 r. pracowała w szkole podstawowej nr 6 im. Stanisława Staszica. Następnie w tej samej szkole przez 10 lat pracowała jako nauczycielka kontraktowa w niepełnym wymiarze godzin.

W okresie zatrudnienia we Włocławku ukończyła zaocznie 1. sierpnia 1957 r. Studium Nauczycielskie ze specjalizacją geografia. W tym przedmiocie specjalizowała się już wcześniej, ucząc dodatkowo głównie języka polskiego.

J. Szpetkowska aktywnie działała społecznie. Od 1. września 1927 r. była członkiem ZNP, a w latach sześćdziesiątych - członkiem Zarządu Ogniska Związku we Włocławku. Należała także do Polskiego Towarzystwa Turystyczno – Krajoznawczego (Oddział Kujawski) i Oddziału Polskiego Towarzystwa Geograficznego w Toruniu. W PTTK, którego członkiem była od końca lat 50. działała w komisjach pieszej i górskiej, kierowanych wówczas przez Ewarysta Jakubowicza. Była współorganizatorem wielu wycieczek, rajdów i zlotów. Dzięki przynależności do PTG i PTTK poznawała na naukowych i krajoznawczych wycieczkach Polskę, a następnie wykorzystywała swą wiedzę w pracy z dziećmi, prowadząc obozy wędrownie i Szkolne Koło Krajoznawczo - Turystyczne.

Za działalność zawodową, niepodległościową i społeczną została odznaczona m.in. Złotym Krzyżem Zasługi (1973 r.), Złotą Odznaką ZNP (1974 r.), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1980 r.), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1984 r.), Odznaką Za Zasługi dla Województwa Włocławskiego (1984 r.). Za działalność w tajnym nauczaniu została uhonorowana Odznaką ZNP „Za Tajne Nauczanie” (1985 r.).

J. Szpetkowska zmarła 7. października 1991 r. we Włocławku i została pochowana na miejscowym cmentarzu komunalnym.

Dnia 27. lipca 1932 r. zawarła związek małżeński z urzędnikiem Marianem Szpetkowskim z Synogaci, przedwojennym sekretarzem gm. Boguszyce, uczestnikiem kampanii wrześniowej. Jej mąż przebywał do 28. czerwca 1940 r. w obozie jenieckim (stalagu), a po zwolnieniu z niego pracował jako robotnik w Zakładach Celulozowo – Papierniczych we Włocławku. Był on od 1940 r. żołnierzem konspiracji, został wprowadzony do Polskiej Organizacji Zbrojnej „Znak” i zaprzysiężony przez kpt. Mieczysława Romana Teodorczyka, ps. „Roman”, „Namur”, wówczas już komendanta Obwodu POZ „Znak” Sierpc, a od sierpnia 1941 r. do maja 1942 r. komendanta Okręgu III „Mazowsze” z siedzibą Komendy Okręgu w Płocku. M. Szpetkowski prowadził we Włocławku punkt kontaktowy dla kpt. M. Teodorczyka oraz kwaterę dla jego łączników. Przy pomocy Stefana Brudnickiego (pochodzącego także z gm. Boguszyce) – kierownika grupy robotników konserwacji telefoniczno – kolejowej zorganizował on szlak przerzutowy przez leżący nad granicą z Generalnym Gubernatorstwem Żychlin. Tą trasą przerzucano zagrożone aresztowaniem osoby także z pow. nieszawskiego i kolskiego. W tym zakresie współpracowała z nimi Emma Penno, właścicielka majątku Ziemięcin w gm. Boguszyce. Szpetkowski miał także zorganizować wykradanie broni z magazynów Zakładów Naprawy Broni Różnej, która była dostarczana do 1943 r. do kpt. Teodorczyka. Brak jest jednak potwierdzenia tej formy działalności w innych relacjach. Po wojnie pracował M. Szpetkowski we Włocławku w handlu m.in. jako kierownik sklepu.

Bogdan Ziółkowski

Z żałobnej karty

Z żalem przyjęliśmy smutną wiadomość, że w dniu 1 lipca 2008 r., mając 60 lat,
zmarł nasz kolega przewodnik
ś.p. Janusz SŁAWIŃSKI
Odszedł nasz przyjaciel, szczerzy kolega i oddany pasji przewodnickiej człowiek.
Spoczywaj w pokoju, Januszu.

Koleżanki i koledzy przewodnicy

Spis treści:

Z przewodnickiego lamusa. Szpital św. Witalisa we Włocławku
Bolszewicy we Włoszycy Icz.III, Leszek Cieślak
Lekarze biskupiego Włocławka na dworze królów polskich., Tadeusz Rejmanowski
Janina Szpetkowska., Bogdan Ziółkowski
Z żałobnej karty. Ś.p. Janusz Sławiński

Opracowanie redakcyjne i graficzne: Andrzej Szczepański
Współpraca: Henryk Wawrzyniak, Magdalena Pinter
Wydawca: Oddział Kujawski PTTK
Włocławek, ul. Słowackiego 1a
Wydawnictwo sponsoruje: RIEBER FOODS POLSKA S.A. Włocławek